

PAWEŁ DOBROWOLSKI

(Warszawa)

## POLOWANIE W ANGLII XIV WIEKU: RYTUAŁ I TOPOS

Dwór możnowładczy późnego średniowiecza, wyrosły z wąskiego grona familiares pana feudalnego, wskazuje na daleko idącą specjalizację ze względu na pełnione funkcje. Liczba dworzan i klientów znacznie się rozrasta, rywalizując czasem z dworem królewskim, choć ten jest nadal naśladowany jako wzór zasad współbywania grupy ludzkiej wiążącej swe losy z osobą pana. Mimo ciągłego podróżowania, w otoczeniu pańskim przebywa zwykle pokaźna grupa urzędników i świta przyboczna, stale zaś odbywany circuitus daje możliwość zakosztowania w jednej z aprobowanych w tym środowisku rozrywek, w polowaniu.

W Anglii, na której przykładzie prowadzić będziemy dalsze rozważania, podbój normandzki doprowadził m. in. do wyodrębnienia rozległych lasów królewskich<sup>1</sup>, będących, jak pisał w XII w. autor *Dialogus de scaccario* biskup Fitz Neal „sanktuarium i miejscem rozkoszy królów, gdzie odkładając troski odzyskują świeżość dzięki łowom”<sup>2</sup>. Ustawodawstwo królewskie zabraniając nie tylko łowów, ale i przebywania na terenach określonych mianem „foresta”<sup>3</sup>, obwarowało owo regale panującego niezwykle surowymi przepisami. Prawa leśne karały, nawet i śmiercią, za zabicie jakiegokolwiek zwierzęcia. Z niechęci do leśników zrodziły się popularne opowieści o Robinie Hood, w których naturalnym tłem przygód i terenem działania Robina był las. Wyjęci spod prawa to „ludzie o wilczych głowach”, można je było bowiem ściąć, tak jak owemu szkodnikowi, bez obawy o prawne konsekwencje, a nawet z nadzieją na nagrodę<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> N. Neilson, *The Forests [w:] The English Government at Work 1327 - 1336*, pod red. J. F. Willard, W. A. Morrisa, Cambridge, Mass. 1940, t. 1, s. 394 - 467; M. I. Bazeley, *The Extent of the English Forest in the Thirteenth Century*, „Transactions of the Royal Historical Society”, 4 ser., 4, 1921 s. 140 - 59; R. E. Glasscock, *England circa 1334 [w:] A new Historical Geography of England before 1600*, pod red. H. C. Darby, Cambridge 1976, s. 164.

<sup>2</sup> Cyt. za: J. Armitage, *Man at Play*, London — New York 1977, s. 17; A. L. Poole, *Medieval England*, t. 2, Oxford 1958, s. 617.

<sup>3</sup> *The Dictionary of English Law*, pod red. E. Jowett, London 1959, t. 1, s. 317, 822, t. 2, s. 1275, 1667 n.; F. W. Maitland, *The Constitutional History of England*, Cambridge 1955, s. 13; J. E. A. Jolliffe, *The Constitutional History of Medieval England*, London 1937, s. 239, H. A. Cronne, *The Royal Forest in the Reign of Henry I [w:] Mélangés J. E. Todd*, London 1949, s. 1 - 21.

<sup>4</sup> F. H. M. Parker, *The Forest Laws and the Death of William Rufus*, „English Historical Review” 27, 1912, s. 26 - 39. Spośród wielu pozycji o Robinie Hood najcenniejsze to: J. B. Bessinger jr., *Robin Hood: Folklor and Historiography 1377 - 1500*, „Tennessee Studies in Literature” 11, 1966 s. 61 - 9; J. R. Maddicott, *The Birth and Setting of the Ballads of Robin Hood*, „English Historical Review” 93, 1978 s. 276 - 99; R. H. Hilton, *The Origins of Robin Hood [w:] Peasants, Knights and Heretics, Studies in Medieval English Social History*, pod red. R. H. Hiltona, Cambridge 1976, s. 221 - 35; J. C. Holt, *The Origins and Audience of the Ballads of*

Z czasem powstawać zaczęły prywatne dobra leśne uzyskiwane przez możnych dzięki przywilejom. W XIII w. — okresie stabilizacji feudalnego porządku — jedną z cech nowego bogactwa arystokracji było zakładanie parków<sup>5</sup>. Termin ten, pochodzący od łacińskiego „parcere”, oznaczał prawnie wydzielony obszar, zwykle około 150 - 200 akrów, przeznaczony dla zwierząt łownych i dostępny jedynie dla właściciela. Zwykle teren taki był ogrodzony żywopłotem, fosą lub wałem ziemnym<sup>6</sup>. Równoległe z parkami powstawały tereny określane innymi nazwami np. „chase” i „warren” — ten drugi położony zwykle blisko pańskiego dworu i przeznaczony dla zajęcy<sup>7</sup>. Należy pamiętać, że ogólny termin, „foresta”, był przede wszystkim pojęciem prawnym, nie geograficznym, i obok terenów zadrzewionych określał także obszary zagospodarowane przez człowieka<sup>8</sup>.

Rozległy apanaż, jakim w XIV-wiecznej Anglii były dobra Jana z Gandawy, księcia Lancaster, obejmował wiele terenów wzmiankowanych w źródłach jako „foresta”, „chase”, „park” i „garrein”<sup>9</sup>. Rachunki lankasterskiej kancelarii wskazują, że obszarów sklasyfikowanych wedle powyższej terminologii było w XIV w. ponad 90, rozrzuconych po całym kraju od granicy szkockiej po nadmorskie hrabstwo Sussex. Obok ważnych funkcji gospodarczych<sup>10</sup> księżęce foresta spełniały też rolę prywatnych terenów łowieckich, w których zezwolenie na łowy stało się dowodem łaski pańskiej i wyróżnieniem<sup>11</sup>. Wiadomo, że niektóre dworki myśliwskie, np. Ravensdale w dobrach Tutbury, były miejscem częstego pobytu księcia Jana, który zatrzymywał się tam w drodze do swoich posiadłości w północnej Anglii<sup>12</sup>.

Rozliczne zadania stojące przed urzędnikami majątków leśnych wymagały całej rzeszy gajowych, poborców i leśników. Na ich czele stał tzw. wielki leśniczy. Zwykle był nim człowiek o pewnym znaczeniu<sup>13</sup>, a funkcję swą łączył z innymi, np. z administracją księżęcego zamku<sup>14</sup>.

*Robin Hood*, ib. s. 236 - 57. Por. też: D. Brewer, *Chaucer and his World*, London 1978, s. 11; M. Keen, *The Outlaws of Medieval Legend*, London 1961.

<sup>5</sup> Armitage, o.c., s. 19; C. Platt, *Medieval England*, London 1976, s. 47.

<sup>6</sup> *The Dictionary of English Law*, t. 2, s. 1297 n.

<sup>7</sup> *Ib.* t. 1, s. 357, t. 2, s. 1856; Armitage, o.c. s. 18; L. M. Cantor, *The Medieval Parks of Leicestershire*, „Transactions of Leicestershire Archeological and Historical Societies” 46, 1970/71, s. 9 - 24.

<sup>8</sup> H. C. Darby, *The Economic Geography of England 1100 - 1250* [w:] *A Historical Geography of England before 1800*, pod red. H. C. Darby'ego, Cambridge 1969, s. 173 - 8; J. R. Birrell, *Peasant Craftsmen in Medieval Forest*, „Agricultural Historical Review” 17, 1969, s. 91 - 107.

<sup>9</sup> *John of Gaunt's Register 1372 - 76*, wyd. S. Armitage-Smith, Camden Society 3, ser. 20, 21, London 1911; *John of Gaunt's Register 1379 - 83*, wyd. E. C. Lodge, R. Somerville, Camden Society 3, ser. 56, 57, London 1937 (dalej odpowiednio: Reg. I i Reg. II).

<sup>10</sup> J. R. Birrell, *The Forest Economy of the Honour of Tutbury in the XIVth and XVth Centuries*, „University of Birmingham Historical Journal” 8, 1962, s. 114 - 34.

<sup>11</sup> Birrell, o.c. s. 132, Reg. II, 210, 252.

<sup>12</sup> Birrell, o.c., s. 116.

<sup>13</sup> Wśród leśników większość pochodziła ze średniej szlachty, kilku reprezentowało swoje hrabstwa w parlamentach, niektórzy osiągnęli wyższe godności państwowe. Por. Reg. I, 606, 1047, 1464, Reg. II, 125, 570, 698. Patrz też: R. Somerville, *History of the Duchy of Lancaster*, t. 1, London 1953, s. 377 - 82.

<sup>14</sup> Przykładowo, Robert Urswick obok funkcji leśnika (Reg. II, 412, 767, 1020, 1027) był też księżęcym poborcą (Reg. II, 1130), a Robert Pilkington, leśnik w Cheshire (Reg. II, 671), pełnił też funkcję dożywotniego administratora dóbr Halton (Reg. I, 696, 1409). Por. wstęp do Reg. II, s. 25 - 27, J. S. Roskell, *The Knights of the Shire for the County Palatine of Lancaster*, Manchester 1937, s. 42 - 7.

Pośród różnych urzędników książęcych grupa najwyższych zarządców lasów wywodząca się, zwykle ze średnio zamożnej szlachty plasowała się, jak możemy osądzić z wysokości pobieranych przez nich wynagrodzeń, dosyć wysoko, a piastowany urząd bywał nagrodą za wierną służbę okazaną najczęściej w wyprawach wojennych. Pomiedzy ich rozlicznymi obowiązkami zauważymy i takie, które łączyły się bezpośrednio z organizacją książęcych łowów. Musieli oni dbać o utrzymanie w należytej gotowości pańskich dworów myśliwskich<sup>15</sup> oraz, jak na to wskazuje seria dokumentów lankasterskiej kancelarii, dopilnowywać przekazywania szczególnego rodzaju darów książęcych — zwierząt — na rzecz innych osób. Odbiorcami, obok klientów Jana z Gandawy, byli m. in. prymas Anglii, który otrzymał 12 żywych danieli do swego parku, oraz księżęca kochanka, obdarowana trzema takimi zwierzętami<sup>16</sup>. Dary te rozumieć można również w innym niż ekonomiczny porządku zachowań. Dary są ceremonialnym znakiem poszanowania i tak zapewne można interpretować przypadek pierwszy, gdy odbiorcą był arcybiskup Cantenbury<sup>17</sup>. Kiedy dary zwierząt docierały do rąk lankasterskich klientów, mamy do czynienia z postawą wzajemności, w której dar sarny czy daniela na rycerski stół wiązał nagrodzonych z losami książęcej rodziny nakazując poparcie podczas obrad parlamentu lub w razie sporu.

Kolejną funkcją wielkich leśniczych, która wprowadza nas w zagadnienie możnowładnych łowów, były czynności związane z przygotowaniem do polowania. Można przypuścić że na czele całej książęcej administracji leśnej stał jeden urzędnik. Był nim prawdopodobnie Walter Urswick, pochodzący z północnoangielskiego rycerstwa długoletni klient domu Lancaster, który pas rycerski otrzymał na polu bitwy w Hiszpanii. Po powrocie z wypraw znajdujemy go jako zarządcę dóbr Richmond<sup>18</sup>, a jeden z dokumentów nazywa go książęcym „mestre de ju solace”<sup>19</sup>, pełnił więc zapewne funkcję książęcego łowczego i organizatora łowów. W latach następnych odnajdujemy Waltera jako leśniczego wszystkich lasów palatynatu Lancaster<sup>20</sup>, a jego związek z łowami potwierdza dar książęcy „rogu powleczonego biało-błękitną tkaniną i inkrustowanego złotem i perłami”<sup>21</sup>.

Jeśli jednak wyżej wymienionych urzędników uznamy za organizatorów książęcych łowów, to zważywszy że nie przebywali oni stale przy dworze, rodzi się pytanie, kto z bezpośredniego otoczenia Jana z Gandawy zajmował się tak ważną stroną dworskiego życia. Pośród dokumentów kancelarii znajdujemy liczne wzmianki o sokolnikach. Na dworze lan-

<sup>15</sup> Reg. II, 412.

<sup>16</sup> Reg. I, 676, 1356. Ten typ wpisu występuje szacunkowo ok. 50 razy.

<sup>17</sup> C. Levi-Strauss, *The Principle of Reciprocity* [w:] *Sociological Theory*, pod red. L. A. Cosera, B. Rosenberga, New York 1965, s. 76. Podstawową dla tego zagadnienia pozycją pozostaje nadal M. Mauss, *Socjologia i antropologia*, Warszawa 1973, s. 211 - 331. B. Schwartz, *The Social Psychology of the Gift*, „American Journal of Sociology” 73, 1967, s. 7.

<sup>18</sup> Reg. I, 13.

<sup>19</sup> Reg. I, 260.

<sup>20</sup> Reg. I, 260, 426, 662, 1026, 1054, 1588, Reg. II, 472, 473, 1064; *Calendar of the Patent Rolls 1367 - 70*, s. 77.

<sup>21</sup> Reg. I, 1374. Otrzymał też liczne inne dary (por. Reg. I, 260, 711, Reg. II, 237, 587, 1074). Jako długoletni klient księcia Jana pełnił funkcję zarządcy zamku Tickhill (Reg. II, 454, 535, 897). Zachowany kontrakt o służbę (Reg. I, 823) zobowiązywał go do dożywotniej służby za rocznym wynagrodzeniem 100 funtów. Por. S. Armitage-Smith, *John of Gaunt*, London 1904, s. 219; Somerville, o.c. s. 97, 131, 362, 364, 381, Roskell, o.c. s. 61 - 7.

kasterskim przebywało ich ponad dziesięciu. Zachowała się umowa o służbę z jednym z nich, Arnoldem, który za roczne wynagrodzenie 10 funtów zgadzał się służyć dożywotnio jako sokolnik<sup>22</sup>. Mimo że nie był szlachcicem, biegłość w sztuce aucupatio, polowania z sokołami, stawiała go pod względem wynagrodzenia i statusu na równi ze szlachtą pełniącą rozmaite funkcje administracyjne w książęcych majątkach<sup>23</sup>. Sokolnicy mieli w obowiązku opiekę nad ptakami, dowiadujemy się przy tym, jakie ich gatunki trzymano na dworze lankasterskim. Były to: „sacre”<sup>24</sup>, raróg (falco sacer), ptak pochodzenia azjatyckiego sprowadzony do Europy w średniowieczu, „laneret”<sup>25</sup>, (falco lanarius) odmiana poprzedniego, „gerfaucon”<sup>26</sup>, białozór (falco islandus), bardzo cenicny przez średniowiecznych aucupatores, oraz „terselet”<sup>27</sup> (falco peregrinus), bodaj najczęściej używany ptak myśliwski. Poza opieką nad ptakami sokolnicy służyli jako eksperci przy ich zakupie, np. Wilhelm Colibrande, któremu skarbnik dworu wypłacił pokązną sumę za nabycie „un faucon”, darowanego przez księcia Jana swemu krewniakowi<sup>28</sup>. Sokół, będąc ważnym elementem techniki i prestiżu<sup>29</sup> możnowładczych łowów, był także chroniony przez prawo. Statut królewski z 1360 r. dotyczący zagubionych ptaków nakazywał, aby przekazywano je szeryfom, do których mieli zgłaszać się ich właściciele. W razie niezgłoszenia się, po 4 miesiącach ptak przechodził na własność urzędnika. Kradzież sokoła była karana 2-letnim więzieniem<sup>30</sup>. W wydatkach dworu Jana z Gandawy za 1394 - 95 r. w rubryce „sokolnicy” wpisano sumę 30 funtów<sup>31</sup> i zapewne nie dotyczyło to wszystkich kosztów. Obok mniej wyspecjalizowanej służby sokolnicy pełnili też funkcję caniductores, psiarków, dbając o utrzymanie psów i otrzymując pieniądze na żywność dla nich (putura)<sup>32</sup>. Pomocnikami sokolników byli „portours” (portatores falconum) odpowiedzialni za transport ptaków na miejsce łowów<sup>33</sup>.

Zwierzynę łowną, zwaną game<sup>34</sup>, dzielono na „beasts of venery”

<sup>22</sup> Reg. II, s. 55.

<sup>23</sup> Można przyjąć, że dzienne wynagrodzenie sokolnika na dworze księcia Lancaster wynosiło ok. 4 denarów. W analogicznym okresie na dworze królewskim sokolnicy otrzymywali także taką sumę. Por. *Calendar of the Patent Rolls 1377 - 81*, s. 107, 139, 223, Reg. I, 1153, 1284, 1295, 1330, Reg. II, 271, 492, 495, 591, 876.

<sup>24</sup> Reg. II, 879. Por. E. B. Mitchell, *The Art and Practice of Hawking*, London 1900, s. 23.

<sup>25</sup> Reg. I, 1659, 1720, Reg. II, 313, 492, 494, 495, 715. Por. Mitchell, o.c. s. 24, Poole, o.c. s. 620 n.

<sup>26</sup> Reg. II, 879. Por. Mitchell, o.c., s. 13.

<sup>27</sup> Reg. I, 1659, Reg. II, 492.

<sup>28</sup> Reg. II, 463.

<sup>29</sup> Interesujący przypadek przytacza G. G. Coulton opisując złożenie jako wotum za chorego sokoła jego woskowej podobizny. Patrz G. G. Coulton, *Social Life in early Britain*, Cambridge 1919, s. 396.

<sup>30</sup> Ib. s. 395 n.

<sup>31</sup> Armitage-Smith, o.c. s. 448.

<sup>32</sup> Termin ten oznaczał także zwyczajowo powinności ludności zamieszkałej na „terra putura” wobec leśników. Por. *The Dictionary of English Law*, t. 2, s. 1447; Reg. I, 1712; Reg. II, 876.

<sup>33</sup> Reg. II, 492, 494, 871.

<sup>34</sup> H. L. Savage, *The Significance of Hunting Scenes in Sir Gawain and the Green Knight*, „Journal of English and Germanic Philology” 27, 1928, s. 2 - 4. Analogii w materiale polskim dopatrywać się można w rozróżnieniu „venatio parva et magnum”, widocznym np. w dokumencie Przemysła II z 1277 r. Patrz *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, Ser. Nova, z. 1, wyd. Z. Perzanowski, Warszawa-Poznań 1975, nr 33; S. Hoppe, *Słownik języka łowieckiego*, Warszawa 1970, s. 38, 68, 189; J. J. Szczepkowski, *Organizacja i formy prawne łowiectwa w Polsce przedrozbiorowej, wiek X - XVIII*, Warszawa 1949, s. 6 - 13.

i „beasts of chase”. Do pierwszej grupy należały jelen i łania (tj. samiec i samica *cervus elaphus*), dzik oraz wilk, do drugiej zaliczano daniela (*cervus dama*), lisa, kunę i sarnę (*capreolus caprea*). Mimo zatartych nieco granic tego podziału, opartego na różnicach w sposobie polowania, zwierzyinę z pierwszej grupy uważano za szlachetniejszą.

Późnośredniowieczne polowanie na możnowładczym dworze utraciło w swej pierwotnej warstwie znaczeniowej cechy wyprawy po żywność. Jego rola rzeczowa, ekonomiczna, została podporządkowana innemu wymiarowi faktów społecznych. Łowy stały się elementem dworskiej rozrywki, grą towarzyską, w której zachowania ludzkie, tak jednostkowe jak i grupowe, podlegały prawom i regułom ułatwiającym zbiorowości wzajemne komunikowanie się i przekaz treści wspólnych uczestniczącej w niej grupie. Napotykając skonwencjonalizowane wzory i sekwencje zachowania społecznego określamy je zwykle terminem rytuału lub ceremonii<sup>35</sup>. Analizy długich serii ikonograficznych i pisanych przekazów źródłowych średniowiecza ujawniają taką strukturyzację, którą możemy obdarzyć terminem rytuału. Do badań w tym kierunku zachęcają rezultaty dociekań M. Bachtina i P. Francastela<sup>36</sup>, proponujących semiotyczną analizę tekstów kultury późnośredniowiecznej. Również w tym kierunku — rekonstrukcji stale znaczącej formy — szły badania P. E. Schramma, ukazujące rytuały koronacyjne i symbolikę władzy<sup>37</sup>, oraz poszukiwania B. Guenée<sup>38</sup>, adaptujące ustalenia van Gennepa dla odnalezienia trwałych struktur zachowania ujawniających się podczas oficjalnych królewskich ingresów.

Czy podobnej analizy dokonać można wobec innego zjawiska z życia średniowiecznej elity społecznej, tj. polowania? Odpowiedź zależy w dużej mierze od proponowanego poniżej wykorzystania dla rekonstrukcji późnośredniowiecznych łowów specyficznego rodzaju literatury — podręczników myśliwskich. Przekazy te określają, jak sądzymy, pewne zjawisko kulturowe, zakodowane w uporządkowanym systemie znaków utrwalonych w przekazach pisemnych i ikonograficznych. Przekazy te

<sup>35</sup> J. M. Lotman, *O dwóch modelach komunikacji w systemie kultury, Semiotike. Trudy po znakovym sistiemam*, Tartu 6, 1973, s. 227-43; M. Argyle, *Bodily Communications*, London 1975, s. 172-91; M. Dimen-Schein, *The Anthropological Imagination*, New York 1977, s. 152; R. Grimes, *Ritual Studies: Two Models*, „Religious Studies Review” 2, 1976, s. 13-25; V. Turner, *Forest of Symbols*, Ithaca 1967, s. 19 n. *The Spectrum of Ritual*, pod red. E. G. d'Aquili i in., New York 1979, s. 29 n.

<sup>36</sup> M. Bachtin, *Twórczość Franciszka Rabelais a kultura ludowa Średniowiecza i Renesansu*, Kraków 1975; P. Francastel, *La Fête Mythologique au Quattrocento* [w:] *La réalité figurative*, Paris 1965, s. 241-71, oraz *Études de Sociologie de l'art*, Paris 1970.

<sup>37</sup> Całość twórczości P. E. Schramma omawia J. M. Bak, *Medieval Symbology of the State: Percy E. Schramm's Contribution*, „Viator” 4, 1973 s. 33-63. Patrz też J. Nelson, *Ritual and reality in early Medieval Ordines* [w:] *The Materials, Sources and Methods of Ecclesiastical History*, pod red. D. Bakera, Oxford 1975, s. 41-51; E. Shilles, M. Young, *The Meaning of Coronation*, „Sociological Review” 1, 1953, s. 63-81; A. Gieysztor, *Spektakl i liturgia — Polska koronacja królewska* [w:] *Kultura elitarna i masowa w Polsce późnego Średniowiecza*, pod red. B. Gieremka Wrocław 1978, s. 9-22.

<sup>38</sup> B. Guenée, F. Lehoux, *Les entreées royales françaises de 1328 a 1515*, Paris 1968. Dla podobnych analiz patrz R. E. Giesey, *The Royal Funeral Ceremony in Renaissance France*, Geneva 1960; E. Snieżyńska-Stolot, *Dworski ceremoniał pogrzebowy królów polskich w XIV w.* [w:] *Sztuka i ideologia XIV w.*, Warszawa 1975, s. 89-100; A. Erlande-Brandenburg, *Le Roi est Mort: Etude sur les funérailles, les sépultures et les tombeaux des rois de France jusqu'à la fin du XIIIe siècle*, Genève 1975.

składają się na tekst kulturowy, rozumiany zgodnie z definicją rozwijaną przez radziecką szkołę semiotyczną<sup>39</sup>, mają więc swoje znaczenie rzeczowe i znaczeniowe. Uznając za taki tekst możnowładcze łowy w średniowieczu, skupimy uwagę przede wszystkim na ich roli semiotycznej, zaznaczając jednak te punkty, w których styka się ona z wymiarem rzeczowym, tj. z naturalnym porządkiem organizującym gospodarstwo funkcjonowanie lasu i łowów.

Podręczniki myśliwskie zawierają, najogólniej mówiąc, zbiór przepisów i wskazówek dla myśliwych, mając wtajemniczyć ich w sztukę łowów. Pisane w formie wykładu lub dialogu, często posługujące się alegorią i bogatą symboliką stanowiły one kodeksy zachowania i atrybutów moralnych uczestników łowów, zawierając także ogrom wiedzy technicznej, której wykorzystanie w odpowiedni sposób w czasie łowów, określało umiejętność odgrywania pewnej roli społecznej w bardzo specyficznej sytuacji.

Podręczniki powstawały w wielu krajach Europy. Za wiodący, służący potem jako wzór do naśladowania, należy uznać podręcznik Gastona hrabiego Foix, popularny, bo zachowany w ponad 40 rękopisach i wydany drukiem w Paryżu w 1507 r.<sup>40</sup> Również z XIV w. pochodził zachowany w 32 rękopisach podręcznik przypisywany Henrykowi z Ferrieres, normandzkiej proweniencji, drukowany 6-krotnie w ciągu XV i XVI w. Popularne były też traktaty wzorowane na *De Arte venandi cum avibus* pióra Fryderyka II Hohenstaufa<sup>41</sup>, dotyczące sokolnictwa. Na najbardziej

<sup>39</sup> W. W. Iwanow, W. N. Toporow, *Slawianskije jazykowije modieliruszczije siemioticzeskije sistiemy*, Moskwa 1965, s. 6-10; J. M. Lotman, *O pojęciu tekstu*, „Pamiętnik Literacki”, 2, 1972, s. 209-11; S. Żółkiewski, *Kultura, Socjologia, Semiotyka literacka. Studia*, Warszawa 1979, s. 572-622, 626-44; M. R. Mayenowa, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, wyd. 2, Wrocław 1979, s. 256-60; R. A. Champagne, *A Grammar of Language of Culture*, „New Literary History” 9, 1978, s. 205-209; A. Shukman, *Literature and Semiotics*, Amsterdam 1977, oraz *Od Formalizmu do strukturalizmu*, „Teksty” 5, 1979, s. 102-113.

<sup>40</sup> *Gaston Phebus: Livre de Chasse*, wyd. G. Tilander, Stockholm 1971; P. Tucoc-Chala, *Gaston Febus et le vicomte de Bearn*, Bordeaux 1959. Patrz też G. Sarton, *Introduction to the History of Sciences*, t. 3, cz. 2, Baltimore 1948, s. 1630 n.

<sup>41</sup> *Henri de Ferrieres: Les Livres du Roi Modus et de la Reyne Ratio*, wyd. G. Tilander, Paris 1932; *De Arte Venandi cum Avibus of Frederic II Hohenstaufen*, wyd. C. A. Wood, M. Fyfe, Oxford 1956. Por. G. Tilander, *Sur l'auteur et de temps de composition des Livres du Roi Modus et de la Reyne Ratio* [w:] *Mélangés a A. Jeanroy*, Paris 1928, s. 611-626; tenże, *Etude sur les traductions en vieux français du traite de fauconerie de l'empereur Frederic II*, „Zeitschrift für Romanische Philologie” 46, 1926, s. 211-290; J. A. Nelson, *Frederic II's True Noble Falcon* [w:] *Medieval Studies in Honour of U. T. Holmes jr.*, Chapel Hill 1966, s. 143-155; Sarton, o.c. s. 1183-5. Starożytnie dzieje sokolnictwa omawia H. J. Epstein, *The Origin and Early History of Falconry*, „Isis” 34, 1943, s. 497-509. Średniowieczne świadectwa są dosyć wczesne np. staroangielska rymowana zagadka „Hoeruswealwe” z tzw. *Księgi z Exter*, gdzie sokół przedstawia się w następujący sposób:

„Cudowną jestem istotą, stworzoną do walki  
Cenny dla mego pana i dostatnio odziany  
w koleczugi wielobarwną...” (tłum. P.D.)

(patrz L. L. Shock, *Old English Riddle*, no. 20 [w:] *Medieval and Linguistic Studies in Honour of F. P. Magoun jr.*, London 1965 s. 194-203). Na XI-wiecznej tkaninie z Bayeux król Harold jest przedstawiony z sokółem na dłoni. Jednym z najwcześniejszych traktatów o sokolnictwie jest XII-wieczny *De Cura Accipitrum* Adelarda z Bath (wyd. A. E. H. Swaen, Groningen 1937) napisany w formie dialogu między autorem a jego uczniem, którzy rozmawiają o sztuce sokolnictwa w przerwie w studiowaniu *quaestiones naturales*.

nas interesującym terenie Anglii znany traktat Wilhelma Twiti z początku XIV w.<sup>42</sup>, napisany w Anglii podręcznik Gace de Buigne'a<sup>43</sup>, kleryka z otoczenia Jana Dobrego króla Francji więzionego w Anglii po klęsce pod Poitiers, oraz wczesnopiętnastowieczne tłumaczenie podręcznika Gastona pióra Edwarda księcia York<sup>44</sup>. To krótkie wyliczanie wskazuje na krąg społeczny, w którym działali i do którego adresowali swoje podręczniki ich autorzy. Twiti służył jako łowczy Edwarda II i należał do dworu królewskiego. Być może jego podręcznik był jednym z 12 traktatów łowieckich przepisanych przez londyńskiego pisarza Jana dla króla Henryka V<sup>45</sup>. Gace de Buigne był dworzaninem i preceptorem królewskich synów. Jeden z najznakomitszych artystycznie rękopisów traktatu Gastona, dziś zaginiony, dedykowany był Filipowi burgundzkiemu<sup>46</sup>. Taki obieg literatury myśliwskiej oznacza, że obracamy się w kręgu elity arystokracji europejskiej, dla której łowy były przede wszystkim szlachetną rozrywką, sposobem spędzenia czasu według ściśle określonych zasad.

Pośród rodzajów zwierząt i metod polowania na nie Twiti omawia tzw. łowy królewskie (*chasse royale*), w których zwierzyną łowną jest jelen. Prześledźmy, jak należy organizować takie łowy i jak postępować w czasie ich trwania<sup>47</sup>.

Po przybyciu na obrany teren główny łowczy, wraz z leśnikiem lub innym urzędnikiem lokalnym, powinien ustalić obszar polowania i zorganizować stanowiska dla nagonki (*stablye*). W każdym powinny znajdować się szczwacze i od 6 do 12 psów<sup>48</sup>. Przygotowania te winny być ukończone wystarczająco wcześniej, tak aby łowczy mógł powitać księcia, spożywającego wówczas wczesny posiłek w lesie, i zaznajomić go z planem łowów. Polowanie rozpoczynał głos rogu mający pobudzić zwierzynę do ucieczki, której kierunek sterowany był przez nagonkę złożoną ze szczwaczy, stanowniczych i osaczników z psami. Jeleń kierowany był w miejsce, gdzie znajdował się władca w otoczeniu swego dworu i gości. Mógł on włączyć się do ostatniej fazy pościgu i zabić jelenia. Zabicie zwierzęcia oznajmiane było głosem rogu.

Ten schematyczny opis przedstawia preferowany przez podręczniki wzór polowania na określony rodzaj zwierzyny. Zarówno Twiti, jak i inni autorzy wiele miejsca poświęcają określeniu wszystkich możliwych wariantów mogących zmienić powyższą sekwencję wydarzeń, opatrując każde rozbudowanym komentarzem mającym ująć inne zachowania konieczne do spełnienia stosownie do zmienionej sytuacji. Od chwili zapad-

<sup>42</sup> William Twiti, *The Art of Hunting*, wyd. B. Danielsson, Stockholm 1977 (dalej: Twiti); *La Venerie de Twiti*, wyd. G. Tilander, Uppsala 1956 (dalej: *Venerie*). Patrz Poole, *o.c.* s. 617 - 620.

<sup>43</sup> *Gace de la Buigne, Le Roman des Deduits*, wyd. A. Blomquist, Stockholm-Paris 1951 (dalej: Blomquist). Patrz W. i F. Baillie-Grohmann, *The French king's Hunting Book written while a Prisoner in England*, „The Fortnightly Review” 75, 1904, s. 789 - 800.

<sup>44</sup> *The Master of Game*, wyd. W. i F. Baillie-Grohmann, London 1909 (dalej: *Master of Game*).

<sup>45</sup> J. C. Russell, *Some Thirteenth century Anglo-Norman Writers*, „Modern Philology” 28, 1931, s. 263 n.

<sup>46</sup> Rękopis ten znajdował się w Bibliotece Escorial i zaginął w 1809 r. Patrz Sarton *o.c.* s. 1630.

<sup>47</sup> Twiti, s. 11 n., 49 - 51, *Master of Game*, s. 188 - 195; Blomquist, s. 369 - 397. Por. M. Thiebaut, *The Medieval Chase*, „Speculum” 42, s. 260 - 274; O. F. Emerson, *Chaucer and the Medieval Hunting*, „Romanic Review” 13, 1922, s. 115 - 150.

<sup>48</sup> Blomquist, s. 373.

nięcia decyzji o łowach wszystkie dalsze elementy akcji są drobiazgowo zaplanowane. Spróbujmy przeanalizować ważniejsze ogniwa powyższego łańcucha wydarzeń.

Zwraca uwagę precyzyjna organizacja przestrzeni, która zostaje wyznaczona jako miejsce rytuału łowiedkiego, łatwo uchwytna jest rola łowczego odpowiedzialnego za praktyczne przygotowanie polowania. Biegły łowczy winien zadbać o to, by na stanowiskach znajdowały się psy odpowiednie do danego typu łowów oraz by martwą zwierzynę zwożono do upolowania w określone miejsce<sup>49</sup>. Personel pomocniczy powinien dokładnie znać swoje zadania, a Gace de Buigne dba nawet o to, ażeby paziowie przy boku pana, zapewne strzegący jego sfory i łuku, byli ubrani na zielono<sup>50</sup>. Etap przygotowań kończy spotkanie łowczego z księciem. Łowczy powinien podać przyczyny, dla których jedne sztuki uznał za zdadne do polowania (*chasseable*), inne zaś pominął<sup>51</sup>. Gace twierdzi, że łowczy nie powinien zaznajamiać władcy z przygotowaniami za pomocą twierdzeń skategoryzowanych, a używać zwrotów „sądzę” czy „wierzę że”<sup>52</sup>. Wydaje się że mamy tu do czynienia, poza zwrotem kurtuazyjnym, z pozostałością myśliwskiego języka obrzędowego, który ma przeciwdziałać zauroczeniu łowów i zapewnić ich udane zakończenie.

Drugi akt łowów, właściwe polowanie, rozpoczyna głos rogu. XIV-wieczny róg myśliwski był monotonacyjny, toteż różnice w sygnałach pochodziły z połączeń długich i krótkich dźwięków. Jednostką podstawową, składnikiem wszelkiej informacji dźwiękowej było „mot”, pojedynczy dźwięk. Służył on do konstruowania informacji, był najmniejszym elementem znaczącym, umożliwiającym w płaszczyźnie dźwiękowej odczytanie rytuału.

Sygnal rozpoczynający łowy nosił nazwę „meue”<sup>53</sup>, natomiast zabicie jelenia obwieszczano dźwiękiem zwanym „pris”<sup>54</sup>, na co pozostali uczestnicy polowania winni odpowiadać serią skomplikowanych sygnałów trwających aż do powrotu z łowów. Między „meue” a „pris”, dźwiękowym początkiem i końcem łowów, istniała cała gama haseł mających na celu informowanie o zmieniającej się sytuacji. Obok „muzyki rogów” drugim elementem dźwiękowym tego etapu były okrzyki skierowane do psów. Traktat Twitiego w swej najwcześniejszej wersji, z 1330 r., podaje tylko 3 takie zawołania, podczas gdy podręcznik księcia Yorku z około 1405 r. wymienia ich już 27<sup>55</sup>. Zawołania te są zasadniczo dwojakiego rodzaju. Pierwsze są typem poleceń np. „So how”, czy dłuższe „Sou, assein, ha scy, ho, ho, assein, amy, ho, ho!”<sup>56</sup>, opartych na skojarzeniach onomatopiecznych. Należą one do technicznego repertuaru okrzyków łowieckich służących do kierowania ogarami w czasie trwania łowów. Okrzyki takie, obok informacji dźwiękowej rogów, należą do wyznaczników akcji polowania.

Drugim typem zawołań są zwroty o rozbudowanej treści przekazującej

<sup>49</sup> *Master of Game*, s. 194 n.

<sup>50</sup> Blomquist, o.c.

<sup>51</sup> Thiébaux, o.c s. 267.

<sup>52</sup> Baillie-Grohmann, o.c s. 794. Por. L. Krzywicki, *Dzieta*, t. 1, Warszawa 1957, s. 461 - 7.

<sup>53</sup> *Vénérié*, s. 94 n. Termin pochodził od starofrancuskiego czasownika „mener” — gonić, ścigać. Por. G. Tilander, *Essais d'etymologie cynégétique*, Lund 1953, s. 9, 39 n.

<sup>54</sup> *Master of Game*, rozdz. XXXIV, *Vénérié*, s. 104 n. Dźwięk ten składał się z ośmiu „mots” przedzielonych w połowie przerwą mającą trwać „pól Ave Maria”.

<sup>55</sup> Twiti, s. 14.

<sup>56</sup> *Ib.* s. 46.



pewną informację fabularną. Nie wydaje się, by były one jedynie instrukcją dla psów. Podczas łowów na zająca, o których powiemy niżej, myśliwy zwraca się do ogara, który odnalazł ślad: „Oyez, a Bemond le vaylaunt, qui quide trouer leuere couard on le court coue”<sup>57</sup>. Skutek, według podręcznika, ma być taki, że pozostałe psy ruszą za nim. Można w to wątpić, istotne jest jednak to, że okrzyk ten operuje zwróceniami i poetyką romansu rycerskiego, ukazując jeszcze jedną drogę interpretacji gabunku literackiego, jakim były podręczniki myśliwskie. Zatrzymajmy się jeszcze przez chwilę przy psie, koniecznym towarzyszu ludzi w czasie łowów. Na marginesie traktatu Gace de Buigne’a napisano: „Canis est fidelis socius viattoris”<sup>58</sup>. W literaturze dworskiej pies należy do tych zwierząt, które są przewodnikami bohatera romansu przez świat fabuły. W płaszczyźnie odczytu alegorycznego widziano w tym zwierzęciu symbol ludzkiego wyzbycia się trosk wewnętrznych. Od tradycji starożytnej utrwaliło się przekonanie, że pies zdolny jest do racjonalnego myślenia<sup>59</sup>. Podręczniki myśliwskie zalecają dobre traktowanie psów i zwracanie się do nich po imieniu. Myśliwy zwraca się do ogara „panie” (syer, dons) lub przemawia do niego pieszczotliwie (douce, mon petit)<sup>60</sup>. Wszystkie okrzyki i dźwięki mieszczą się w drugim etapie łowów. W porównaniu z relatywnie statycznym pierwszym aktem przygotowań, właściwe polowanie cechuje ruch, widoczny niekiedy w zakrzepniętej postaci w miniaturach z psalterzy i godziniek średniowiecznych<sup>61</sup>. Fazę tę kończy i koronuje śmierć, zabicie jelenia umęczonego pościgiem i opadniętego przez psy. Gace de Buigne w swoim podręcznikowym modelu „chasse royalle” wspomina, że powinno to być dokonane mieczem<sup>62</sup>.

Zabite zwierzęta zwożono na oznaczone miejsca, gdzie układano je obok siebie z głowami w tym samym kierunku. Następował trzeci akt łowów, oprawienia jelenia ze skóry, podział mięsa i powrót myśliwych. Dwie pierwsze z tych czynności tworzyły osobny rytuał tzw. curée<sup>63</sup>, wykonywany wedle kolejnych faz, z zachowaniem stale powtarzanych gestów. Sekwencja czynności, choć niezwykle skomplikowana i monotonna, warta jest chociaż częściowego rozpatrzenia. Spośród elementów zwraca uwagę tzw. fourkie (fourchie), zwyczaj wręczania nawleczonego na rozwidloną gałąź wybranych, najsmaczniejszych części mięsa, osobie naj-

<sup>57</sup> Ib. s. 44.

<sup>58</sup> Blomquist, s. 475.

<sup>59</sup> J. B. Friedman, *The Dreamer, the Whelp and Consolation in the Book of the Duchess*, „Chaucer Review” 3, 1969, s. 149 - 162; B. Rowland, *The Whelp in Chaucer's Book of the Duchess*, „Neuphilologische Mitteilungen” 66, 1965, s. 150, 152 - 158; K. Malone, *Chapters on Chaucer*, Baltimore 1951, s. 33; N. Huppe, D. W. Robertson jr., *Fruyt and Chaf: Studies in Chaucer's Allegories*, Princeton 1963, s. 54, 97. Symbolikę psa omawia M. Leach, *God had a Dog: the Folklore of the Dog*, New Brunswick 1961.

<sup>60</sup> Twiti s. 45, por. G. Tilander, *Mélangés d'Etymologie Cynégétique*, Lund 1958, s. 288 - 93; tenże, *Nouveau Mélangés d'Etymologie Cynégétique*, Lund 1961, s. 136 - 168.

<sup>61</sup> Bogatego materiału ilustracyjnego dostarczają: *English Illumination of the XIIIth and XIVth centuries*, Bodleian Picture Book 10, Oxford 1954; L. M. C. Randall, *Images in the Margins of Gothic Manuscripts*, Berkeley 1966; M. Rickert, *Painting in Britain: the Middle Ages*, London 1954, oraz także, *La Miniature Anglaise*, t. I, II, Milano 1959.

<sup>62</sup> Blomquist, s. 431.

<sup>63</sup> Twiti s. 17 - 20; *Master of Game*, s. 186, 194 - 6. Por. Thiébaux o.c. s. 271; F. Remigereau, *Recherches sur le langage de la venérié et l'influence de du Fouilleux dans de littérature et la lexicographie*, Paris 1963, s. 79 - 81.

godniejszej, zajmującej najwyższą społecznie pozycję. Twiti uznaje za najlepsze kaski, zwane *hastelettes*<sup>64</sup>, serce, mięso z karku i głowę wraz z rogami, przy czym dla innych zwierząt w skład *fourkie* wchodziły inne części ciała, np. mięso z łopatek daniela, widocznie uważane za przysmak, skoro podręcznik od razu przydziela je kuchni pańskiej<sup>65</sup>. Istotnym elementem *curée* było nagradzanie psów. Miały one otrzymać wątrobę i trzewia podane na skórze upolowanego jelenia<sup>66</sup>. W przypadku innych zwierząt w skład nagrody wchodziły inne kawałki mięsa np. nogi daniela czy trzewia dzika zmieszane z chlebem. Spośród innych elementów *curée* zwraca uwagę odłożenie mięsa z grzbietu jelenia, a więc gorszego, dla ubogich. Jest to znamienne. W szczególną strukturę daru-ofiary, jaką stanowi jałmużna, wkracza porządek uhierarchizowanych preferencji społecznych. Rytuał podziału mięsa nawracał do porządku istniejącego poza światem lasu przypominając, że wykwintna gra w polowanie była przywilejem możnych, zabawą środowiska, które manifestowało w czasie łowów swoją wewnętrzną hierarchię i status. Na zakończenie uwag o *curée* dorzućmy i tę, że zgodnie z zaleceniami podręczników, miednicę jelenia (os *corbin*) należało pozostawić krukowi. Ptak ten pełnił zapewne jakąś rolę w magii myśliwskiej — przypomnijmy jedynie, że dworek myśliwski Jana z Gandawy, o którym wspominaliśmy, nosił nazwę „Ravensdale” — dolina kruków. Podobną rolę przypisywano „kości sercowej” (*croix de cerf*), chrząstce znajdującej się w sercu jelenia. Miała ona mieć medyczne właściwości, a w dniu święta *Inventio Crucis*, 3 maja, przybierać kształt Krzyża. Na pozostałości ze sfery magii wskazuje i to, że chrząstkę tę miały otrzymywać kobiety brzemienne<sup>67</sup>.

Łowy na jelenia były modną rozrywką XIV-wiecznego angielskiego możnowładztwa. Wiele spośród wyżej wymienionych czynności zostało utrwalonych w sztuce. Znakomita technicznie seria miniatur zachowana w *Psalterzu Królowej Marii*<sup>68</sup> przedstawia wiele wariantów łowów na jelenia. Widzimy dojeżdżaczy z psami i nagonkę w akcji<sup>69</sup>, możemy określić używaną broń i akcesoria. Uczestnicy łowów reprezentują różne grupy społeczne, o czym informują różnice w ubiorach. Moźni i rycerstwo noszą luźne i długie szaty o szerokich rękawach<sup>70</sup>, ich kondycję potwierdzają noszone rękawice. Wśród myśliwych odnajdujemy duchownych<sup>71</sup> i kobiety<sup>72</sup>, które dosiadały koni „po męsku”<sup>73</sup>. Obecność szlachty, dam i duchownych wskazuje, że polowanie było czynnością wpisaną w etos życia możnowładczego dworu. Było ono jednym ze sposobów spędzania wolnego czasu, w tym przypadku określonego zwyczajowymi okresami polowań na różne gatunki zwierząt, których suma składała się na cykl

<sup>64</sup> Twiti, s. 52.

<sup>65</sup> *Ib.*

<sup>66</sup> *Ib.* s. 50.

<sup>67</sup> Thiébaux, o.c s. 273.

<sup>68</sup> K. Lindner, *Queen Mary's Psalter. Die Jagd in der Kunst*, Hamburg-Berlin 1966.

<sup>69</sup> *Ib.* nr 3, 4, 5, 6, 7.

<sup>70</sup> *Ib.* nr 1, 2, 9, 14.

<sup>71</sup> *Ib.* nr 2.

<sup>72</sup> *Ib.* nr 6.

<sup>73</sup> J. M. Manly w: *Canterbury Tales*, New York 1928, s. 192, 528 (przyp. 473) uznał, że zwyczaj używania damskiego siodła wprowadziła w Anglii królowa Anna z czeska. Por. J. Harvey, *Medieval Craftsman*, London 1975, s. 188; *The Complete Works of Geoffrey Chaucer*, wyd. F. N. Robinson, Cambridge, Mss. 1933, s. 765.

roczny<sup>74</sup>. Tworzyło to jeden ze świeckich sposobów organizacji czasu przeznaczanego dla bywalców i mieszkańców możnowładczego dworu. Sezon polowania na jelenie obejmował okres między majem i wrześniem, przy czym najlepiej było polować w okolicach końca lipca<sup>75</sup>.

Podręczniki myśliwskie proponowały jeden wariant rozrywki rozłożony na rok, zawierający w sobie rozmaite sposoby łowów i rozbudowujące jeden model zachowania. Polowanie było grą towarzyską, w której aktorzy odgrywali wyznaczone im przez podręczniki role, w stałej, naturalnie przygotowanej scenografii lasu. Gra ta należała do konwencji rozrywki dworskiej, będącej dla jednych wykonywaniem zawodu, dla drugich elementem otium. Taki przekrój eliminuje z grona aktorów pierwszoplanowych pokazną grupę szczerwaczy, osaczników i im podobnych. Scenariusz nakazuje, by pojawiali się jedynie w momentach koniecznych dla trwania akcji, aby wnet zniknąć w mroku gęstwiny. Pełnią oni jednak rolę istotną w całościowej organizacji przestrzeni łowieckiej, chociaż dla nich, jak i dla sokolników, łowy są pracą, za którą otrzymują wynagrodzenie. Łowy są także rozrywką trudną, zabawą wymagającą znajomości zasad nią kierujących. Jednym z wielu elementów wspólnych fabule podręcznika myśliwskiego i romansu jest osoba Tristana, który obok konotacji wiążących go z ideą dworskiej miłości jest, na płaszczyźnie dwornych umiejętności, tradycyjnym, idealnym wzorem myśliwego, zdolnego bezbłędnie przeprowadzić np. rytuał curée<sup>76</sup>. Czy taką znajomość reguł gry posiadał „mistrz łowów”, reżyser spektaklu wraz z gronem współpracowników? Czy funkcję taką można przypisać wspomnianemu Walterowi Uršwick, łowczemu księcia Lancaster? Jest to prawdopodobne, choć odpowiedź wymaga pełniejszego rozpoznania kultury środowiska szlachty północnoangielskiej, której wielu przedstawicieli służyło na dworze lankasterskim.

Cechą spektaklu, jakim było średniowieczne polowanie, jest zetknięcie się w działaniu dwóch grup ludzkich, których korelacja zachowań w czasie łowów wyznacza ramy widowiska. Książę i jego otoczenie z racji swojej kondycji społecznej tworzą grupę aktorów pierwszoplanowych. Są oni zarazem widzami rozgrywanego spektaklu. Rytualne czynności przez nich wykonywane, zachowania i gesty, których uczą ich podręczniki, określają dwa zasadnicze wyznaczniki całego spektaklu: śmierć i przydział nagród. Podręcznik księcia Yorku mówi: „kiedy król rozda dary, może pozostać jeśli zechce, chociaż zwykle po uczynieniu tego udaje się do domu”<sup>77</sup>. Rola władcy — oraz innych możnych — sprowadza się do uczestnictwa w łowach poprzez ich obserwowanie do momentu, gdy należy zadać śmierć i nagrodzić tych, którzy czynnie brali udział w pogoni za jeleniem. Owi właśnie czynni uczestnicy łowów, od szlachty aż po książęcą czy królewską służbę, to wspomniana druga grupa uczestników polowania pańskiego. Szczególnie ważna była rola ministeriales, rozlicznych sług grających epizodyczne role w spektaklu. Byli oni statystami nie uczestniczącymi czynnie w odprawianym rytuale. Istota ich roli wynikała z przydatności w konkretnej, stale powtarzalnej sekwencji wydarzeń, w której ich czynności nabierały znaczenia. Poza sceną lasu gi-

<sup>74</sup> Twiti s. 54. Por. W. Sarnowska, J. Fabiański, *Łowiectwo na ziemiach polskich*, Wrocław—Warszawa 1976, s. 49.

<sup>75</sup> Thiébaux, o.c. s. 265 nn.

<sup>76</sup> F. Remigereau, *Tristan Maître de Vénérie dans le tradition anglaise et dans le roman de Thomas*, Romania 58, 1932, s. 218 - 237.

<sup>77</sup> *Master of Game*, s. 195.

nęli w mrowiu służby pańskiej. W ciągu jednego dnia łowów akcja „chasse royalle” powtarzała się wielokrotnie, następne zaś dni mogły przynieść spektakl według odmiennego wzoru, do którego kluczem było zawsze zwierzę, jedyny element widowiska, którego zachowanie trudno było z góry zaplanować, choć i tego próbowano, twierdząc np. że spłoszony jeleni zawsze umyka ku wodzie<sup>78</sup>.

Odmienne reguły gry obowiązywały przy polowaniu na dzika, na daniela, lisa czy zająca. Szczególnie ten ostatni wydaje się być bardzo popularnym zwierzęciem łownym w XIV-wiecznej Anglii. Zasady opisywane przez Twitiego są równie zawiłe, jak w łowach na jelenia. Terminologia jest zupełnie odmienna, a zasadniczą różnicą jest to, że po zabiciu zająca nie urządzano curée, przywiązując jedynie zwierzę do kija niesionego na ramieniu<sup>79</sup>. Wspomniany wyżej *Psalterz Królowej Marii* przedstawia na jednej z ilustracji polującego duchownego<sup>80</sup>. Nasuwa się tu analogia ze słowami Chaucera o polującym mnichu:

„I mnich tam był, niezwykle wspaniały  
Jeździec, co ukochał łowy”<sup>81</sup>.

Kronikarz klasztoru kanoników regularnych w Leicester pisał o swoim opacie, Wilhelmie z Cloune, że: „in venatione leporum inter omnes regni dominos famosissimus et nominantissimus habebatur”<sup>82</sup>. Cloune był opatem w latach 1345–78 i dobrobyt klasztoru, jak zapewnia kronikarz, miał swe korzenie w biegłości myśliwskiej opata<sup>83</sup>. W 1363 r. w Leicester gościł król Edward III, który wraz z władcami Cypru, Francji i Szkocji odbywał w okolicznych lasach łowy<sup>84</sup>, być może według opisanego wyżej wzoru „chasse royalle”. Leicester było ulubioną rezydencją książąt Lancaster i Jan z Gandawy przebywał tam zwykle w sierpniu<sup>85</sup>, tj. w pełni sezonu łowieckiego. W 1390 r. odbyły się w okolicach Leicester wielkie łowy, na które książe zaprosił m. in. parę królewską<sup>86</sup>. Chaucerowski obraz polującego opata, nakreślony ze świadomą ironią, wprowadza nas w zagadnienia recepcji wiedzy technicznej o polowaniu zawartej w podręcznikach i jej zastosowaniu przez literaturę i sztukę. Jest to zagadnienie niezwykle rozległe, dotyczące wielu problemów kultury średniowiecznej, toteż ograniczymy się jedynie do zaznaczenia niektórych wątków. Pozo-

<sup>78</sup> Twiti, s. 12.

<sup>79</sup> Tak przedstawia to miniatura z *Psalterza* z ok. 1300 r. Patrz Oxford, Bodleian Library MS Douce fo. 160v–161 [w:] D. W. Robertson Jr., *Preface to Chaucer: Studies in Medieval Perspectives*, Princeton 1962, tab. XXIII–XXVIII.

<sup>80</sup> Lindner, o.c. nr 2.

<sup>81</sup> *Canterbury Tales*, ww: 165 n. [w:] *The Complete Works of Geoffrey Chaucer*... (tłum. P.D.).

<sup>82</sup> *Chronicon Henrici Knighton*, wyd. J. R. Lumby, t. 2, London 1889, s. 127. Por. A. Emden, *The Biographical Register of the University of Oxford to A. D. 1500*, t. 1, Oxford 1957, s. 446 n. Nie wszyscy mnisi byli jednak zwolennikami łowów. Odmienny stosunek do zwierząt miał Tomasz de la Mare, opat klasztoru w St. Albans, który: „Accupationem, venationem et omnimodos ludos, tam publicos quam privatos, quasi virus, fugiebat, ex execrabatur ita ut a talibus faciem averteret et lepores et aves vi canum et accipitrum fugatos ad suum refugium convolantes permitteret” [w:] *Gesta Abbatum monasterii S. Albani*, wyd. H. T. Riley, t. 3, London 1869, s. 401 n.

<sup>83</sup> *Chronicon Henrici Knighton*, s. 118 n.

<sup>84</sup> *Ib.* t. 2, s. 74.

<sup>85</sup> Reg. I, II passim.

<sup>86</sup> *Chronicon Henrici Knighton*, s. 313 n.

stając jeszcze przy mniszych łowach na zające, przytoczmy wierszyk łaciński z początku XIV w., w którym mnisi deklarują, że: „In agris appetimus leporem venari”<sup>87</sup>. Żądło satyry oparte jest tu na rozmyślnym żarcie językowym, „lepus” to zajęć, ale podobnie brzmiące „lepos” oznacza „piękno, urok”, toteż polowanie przywodzi tu na myśl erotyczne przygody mnichów. Współczesny Chaucerowi poeta, Jan Gower, tak wyśmiewa polującego mnicha:

„Clamor in ore canum, dum vociferantur in unum  
Est sibi campana, psallitur unde deo  
Stat sibi missa brevis, devotio longaque campis  
Quo sibi cantores deputat esse canes”<sup>88</sup>.

Motyw łączenia łowów z erotyką powtarza się wielokrotnie, w XIV w. częściej zresztą dotyczy mendykantów niż mieszkańców klasztorów mniszych. Poza marginalną iluminacją rękopiśmienną funkcjonującą jako exemplum<sup>89</sup>, sceny tego typu odnajdujemy np. w rzeźbie wykonanej na oprawce XIV-wiecznego lusterka, gdzie dama i jej adorator jadą na koniach. Mężczyzna gładzi towarzyszkę pod brodą, niżej zaś ogar ściga zajaca<sup>90</sup>. Od tradycji starożytnej, widocznej już w owidiańskiej ars amatoria, ustalili się podział na dwa literackie wątki łowów, z których pierwsze prowadzone są pod opieką Wenus i niosą ze sobą znaczenia wskazane powyżej. Symbolicznym przedmiotem polowania są tu zajęcia i inne małe stworzenia. Taka płaszczyzna literackiego ujmowania łowów używana była najczęściej w utworach satyrycznych, krytykujących zepsucie obyczajów. W drugim wątku nastąpiła odmienna adaptacja motywów związanych z polowaniem. Patronuje mu wówczas Diana. Są to łowy szlachetne a zwierzyną jest najczęściej jeleni<sup>91</sup>.

Zwierzęta, mając swoje określone miejsce w wielkim planie Stworzenia, wkroczyły w dziedzinę tak odmienną, jak hagiografia, bajka czy romans rycerski.

Vitae sanctorum obfitują w spotkania ludzi ze zwierzętami. Nie zaw sze są to zwierzęta z tradycji myśliwskiej<sup>92</sup>, jak np. wydry, które grzały stopy św. Cuthberta, mysz, która budziła św. Kolmana na oficium czy kos gnieźdzący się w dłoni św. Kevina. Najbardziej „myśliwski” motyw hagiograficzny realizuje żywot św. Eustachego, średniowiecznego patrona łowów. Od X w. jego żywot pojawia się niemal we wszystkich większych zbiorach przywodząc opowieść o konwersji świętego, któremu podczas

<sup>87</sup> Cyt. za: P. Dronke, *Medieval Latin and the Rise of European Love Lyric*, t. 2, Oxford 1968, s. 401, nr 30.

<sup>88</sup> John Gower, *Vox Clamantis* [w:] John Gower, *Complete Works*, wyd. G. C. Macaulay, t. 3, Oxford 1899, ww. 1507 - 10.

<sup>89</sup> L. M. C. Randall, *Exempla as a source of Gothic marginal Illumination*, „Art Bulletin” 39, 1957, s. 97 - 107.

<sup>90</sup> Robertson, jr., o.c. tab. LXI.

<sup>91</sup> Ib. s. 263 n. Por. M. Thiébaux, *The Stag of Love: Chase in Medieval Literature*, Ithaca 1974; E. Picot, *Le cerf Allegorique dans les Tapisseries et les miniatures*, „Bulletin de la Societé française de reproduction de manuscrits à peintures” 3, 1913, s. 57 nn.; J. Bayet, *Le Symbolisme du Cerf et du Centaure à la Porte Rouge de Notre Dame de Paris*, „Revue Archéologique” 6, ser. 44, 1954, s. 21 - 68.

<sup>92</sup> B. White, *Medieval Beasts*, „Essays and Studies” 18, 1965 s. 33 - 44, oraz *Medieval Animal Lore*, Anglia 72, 1954, s. 21 - 30. Na ciekawy motyw zwraca uwagę J. Brzozowski, *Krótko historia zwierząt, które także bywają śmiertelne*, „Teksty” 6, 1979, s. 171 - 185.

łowów między rogami jelenia objawiona została wizja Ukrzyżowania<sup>93</sup>. Od św. Ambrożego poczynając jelen nabiera cech chrześcijańskich — niewinności i prostoty<sup>94</sup>, by u Bedy Czcigodnego stać się prefiguracją Chrystusa<sup>95</sup>. W kontekście spotkań zwierząt i ludzi warto też zwrócić uwagę na motyw grzeszności łowów. W *Decretum* Graojana odnajdujemy następującą opinię: „Essau venator erat, quoniam peccator erat, et penitus non invenimus in Scripturas sanctis, sanctum aliquem venatorem”<sup>96</sup>. Grzeszność łowiecką Ezawa łączono też z legendą o Nimrodzie, choć wydaje się, że w tradycji chrześcijańskiej obie te postaci zostały szybko związane<sup>97</sup>, a uznanie myśliwego za grzesznika wynikało z faktu, że „venator” oznaczał pierwotnie człowieka zabijającego zwierzęta na arenie, a już starożytność zaliczała to zajęcie do „niegodnych”, objętych stygmatem turpitude. Przypomnijmy także zielony ubiór myśliwych. Poza funkcją naturalnej barwy ochronnej, analizowano też symbolikę „in mało” tego koloru jako istotną dla metafory „diabolus-venator”, w której diabeł jest wiecznym myśliwym ścigającym ludzką duszę<sup>98</sup>.

Obok hagiografii motyw zwierząt łownych wtopił się w nurt literacki romansu rycerskiego. Jego zastosowania bywały tu rozmaite. Najczęściej opis sceny polowania służył zapewnieniu słuchaczy o „dworskim” środowisku, w którym rozgrywała się akcja<sup>99</sup>. Obecność kobiet<sup>100</sup>, szczególnie w łowach z sokołami, jest motywem uchwytnym w wielu utworach. Jako opis typowy można przytoczyć słowa anonimowego autora XIV-wiecznej adaptacji legendy o Orfeuszu:

<sup>93</sup> T. J. Heffernan, *An Analysis of the Narrative Motifs in the Legend of St. Eustace*, „Medievalia et Humanistica N. S.” 6, 1975, s. 63 - 86.

<sup>94</sup> Św. Ambroży, *De Interpellatione Job et David* [w:] J. P. Migne, *Patrologiae Cursus Completus, Series Latina*, (dalej: PL) t. XIV, kol. 849 n., Paris 1879. Por. św. Grzegorz z Tours, *Historia Francorum* [w:] PL, t. LXXI, kol. 234, Paris 1858; Alanus de Insulis, *Liber de Distinctionibus Dictionum Theologicalium* [w:] PL, t. CCX, kol. 737, Paris 1855.

<sup>95</sup> W glossie do Psalmu 28 [w:] *De Psalmorum Libro Exegsis* [w:] PL, t. XCIII, kol. 624, Paris 1904.

<sup>96</sup> *Decreta Pars Prima*, C, xi, cyt. za: O. F. Emerson, *Some of Chaucer's Lines on the Monk*, „Modern Philology” 1, 1903, s. 106.

<sup>97</sup> E. Flügel, *Some notes on Chaucer's Prologue*, „Journal of English and Germanic Philology” 1, 1897, s. 126 - 133; R. Willard, *Chaucer's text that hunters „ben nat Hooly men”*, „University of Texas Studies in English” 26, 1947, s. 209 - 51.

<sup>98</sup> D. W. Robertson jr., *Why the Devil wears Green*, „Modern Language Notes” 69, 1954, s. 470 - 2; J. L. Baird, *The Devil in Green*, „Neuphilologische Mitteilungen” 69, 1968, s. 575 - 8; M. Bloomfield, *The Seven Deadly Sins*, East Lansing, Mich. 1952, s. 248 n.; B. G. Koonce, *Satan the Fowler*, „Medieval Studies” 21, 1959, s. 176 - 84; E. Birney, „After His Ymage”: the central Ironies of the Friar's Tale, „Medieval Studies” 21, 1959, s. 17 - 35. Patrz też: D. de Rougemont, *Le part du Diable*, Paris 1946; M. J. Rudwin, *The Devil in Legend and Literature*, Chicago 1931.

<sup>99</sup> Przykładowo: *The Parliament of three Ages*, wyd. M. Y. Offord, London 1950, ww. 1 - 99; *The Awntyrs of Arthure*, wyd. F. Madden, London 1839, ww. 33 - 65; *Octavian*, wyd. M. Mills, London 1973, ww. 652 - 657; *The Romance of Guy of Warwick*, wyd. J. Zupitza, London 1875 - 76, ww. 6417 - 60; *Ipomedon*, wyd. E. Kolbing, Wrocław 1889, ww. 567 - 686 (tzw. wersja A), ww. 366 - 416 (tzw. wersja B).

<sup>100</sup> *Master of Game*, s. 190 - 2, zaleca, by szczerwacz (tewterers) wzniesli dla dam domek myśliwski, ażeby ochronić je przed kaprysami pogody. Ta jednak nie była największym zagrożeniem dla dam podczas łowów. Jeden z kronikarzy opisuje wypadek, jaki przytrafił się królowej Filipie w 1358 r., kiedy to: „spatula reginae divulsa est a junctura sua in equiando venatum”. *Eulogium Historiarum*, wyd. F. S. Haydon, t. 3, London 1863, s. 227.

„Sześćdziesiąt dam na koniach jechało  
 Szlachetnych i wesołych jak ptak wśród gałęzi  
 Nie ma przy nich ni jednego męża  
 Każda na rękę sokoła trzyma  
 Jadą polować u brzegów rzeki  
 Tam bowiem znajdują wiele ptactwa  
 Kaczek, czapli i kormoranów”<sup>101</sup>.

Opis taki służył jako jeden z toposów życia dworskiego. Damy z sokołami, dworzanie i służba wiodąca psy w innej już płaszczyźnie realizują drobniawcze zalecenia podręczników łowów. Wyprawa na polowanie jest znacznie bliższa innej dziedzinie życia dworskiego — grze w miłość i dwornemu flirtowi. Łowy stają się cwym polowaniem na „piękno”, na które wyprawiali się krytykowani w łacińskiej satyrze mnisi. W środowisku dworskim nie jest to jednak zachowanie naganne, wręcz przeciwnie, kokieteria należy do dobrego tonu i jest umiejętnością, będąc zaliczana w poczet atrybutów dworskiego zachowania pod wieloznaczną nazwą „corteysye”<sup>102</sup>. Pośród licznej grupy romansów XIV-wiecznych, które zawierają opisy polowania, jeden zwłaszcza wyróżnia się bogactwem materiału oraz oryginalnym wykorzystaniem fabuły. Jest to jeden z najświetniejszych zabytków literackich angielskiego średniowiecza, romans *Sir Gawain and the Green Knight*<sup>103</sup>. Związany jest on z nurtem tzw. odrodzenia aliteracyjnego, niezwykle złożonym i zaskakującym zjawiskiem kultury, nie tylko literackiej, w późnośredniowiecznej Anglii, należącym geograficznie do regionu Midlands oraz Anglii północnej. Nurt ten był oparty, jak chce krytyka, na tradycji słownego przekazu treści fabularnych, związanej ze staroangielską techniką i metodą wersyfikacji<sup>104</sup>. Anonimowy autor romansu o rycerzu Gawain pochodził prawdopodobnie z regionu półn.-zach. Midlands<sup>105</sup>. Wśród badaczy niejednokrotnie poszukiwano możnowładczego patrona dla romansu opisującego z taką wiernością i znawstwem wiele stron dworskiego życia. Jako jeden z możliwych ośrodków wskazywano lankasterską kasztelanię Tutbury, miejsce częstego pobytu drugiej żony księcia Jana z Gandawy, księżniczki kastylijskiej Konstancji<sup>106</sup>.

Pośród dworskiego curriculum spędzania czasu autor romansu wymienia również i łowy. Opis polowania funkcjonuje w pierwszej płaszczyźnie struktury narracyjnej jako wspomniana już afirmacja dwor-

<sup>101</sup> *Sir Orfeo*, wyd. A. J. Bliss, Oxford 1966, ww. 304 - 10 (tłum. P. D.).

<sup>102</sup> W. O. Evans, *Corteysye in Middle English*, „Medieval Studies” 29, 1967 s. 143 - 57; A. C. Spearing, *Criticism and Medieval Poetry*, New York 1972, s. 7, 39 n.

<sup>103</sup> Korzystam z wydania: *Sir Gawain and the Green Knight*, wyd. J. R. R. Tolkien, E. V. Gordon, wyd. 2 popr. N. Davis, Oxford 1967 (dalej: Davis).

<sup>104</sup> D. Pearsall, *Old English and Middle English Poetry*, London 1975, s. 150 - 88; J. P. Oakden, *Alliterative Poetry in the Middle Ages*, Manchester 1930, s. 257 - 61; E. Salter, *The Alliterative Revival*, „Modern Philology” 64, 1966/67, s. 146 - 50, 233 - 7; T. Turville-Petre, *The Alliterative Revival*, Totowa 1977; J. R. Hulbert, *The West Midlands of the Romances*, „Modern Philology” 19, 1921, s. 1 - 16; J. N. L. O. Loughlin, *English Alliterative Romances* [w:] *Arthurian Literature in the Middle Ages*, pod red. R. S. Loomis, Oxford 1959 s. 520 - 7.

<sup>105</sup> I. H. Loomis, *Gawain and the Green Knight* [w:] *Arthurian...*, s. 528 - 40.

<sup>106</sup> Salter, o.c.; H. L. Savage, *Gawain Poet: Studies in his Personality and Background*, Chapel Hill 1956, s. 206 - 13.

skiego stylu życia. Poluje się więc na jelenia<sup>107</sup>, dzika<sup>108</sup>, oraz na lisa<sup>109</sup>. Dowiadujemy się, że myśliwi wstają przed świtem i po wysłuchaniu mszy wyruszają na łowy wzywani głosem rogu. Polowanie przebiega zgodnie z planem zaleconym w podręcznikach<sup>110</sup>. Widzimy więc nagonkę w akcji płoszenia zwierząt: zauważamy, że psy wyruszają na hasło rogu grającego 3 „mots”<sup>111</sup>; odnajdujemy bogactwo terminologii technicznej, np. nazwy anatomiczne<sup>112</sup> wplecione w wersy utworu. Opis taki wskazuje jak należało pisać o polowaniu dla słuchaczy obytych z tym rytuałem środowiska możnowładczego dworu, ukazuje także wzorową niemal realizację jednego z topoi stosowanych chętnie przez „szkołę” poezji aliteracyjnej. Autor bardzo precyzyjnie określa rodzaje psów — charty<sup>113</sup>, ogary<sup>114</sup> oraz ich rozliczne odmiany<sup>115</sup>, i bardzo dokładnie oznacza miejsce curée, a bogactwo szczegółu ujawnia raz jeszcze znaną w średniowieczu zasadę opisu poprzez wyliczenie elementów<sup>116</sup>.

Badania porównawcze nad toposem łowów, szczególnie uchwytnym w utworach aliteracyjnych mogą umożliwić, poza stwierdzeniem stopnia wierności z zaleceniami podręczników, odkrycie wzajemnych zależności fabuły literackiej i specyficznego typu piśmiennictwa, jakim były podręczniki, oraz mogą stać się jedną z dróg wyjaśnienia kultury środowiska możnowładztwa i szlachty z terenu Midlands.

Druga płaszczyzna funkcjonowania opisu łowów w omawianym utworze wynika ze struktury romansu. Kolejne sceny polowania pełnią określoną rolę w zrozumieniu fabuły i są rozplanowane według pewnej ustalonej gradacji komplementarnej wobec akcji dziejącej się w zamku<sup>117</sup>. Binarność struktury uchwytna jest w kilku warstwach. Pierwszą jest przeciwstawienie sobie lasu i zamku. Oba należą do elementów wyznaczających przestrzeń życia dworskiego, znaczenia nadaje im jednak inna cecha dystynktywna — różnicowanie ludzkiej działalności związane z ograniczeniem przestrzeni. W kontraście z zamkiem las pozostaje obszarem dzikim (wilderness), nie poddającym się łatwo cywilizującej funkcji człowieka<sup>118</sup>. Krajobraz leśny, dziki, groźny i niosący czasem deno-

<sup>107</sup> Davis, ww. 1126 - 77, 1319 - 71.

<sup>108</sup> Ib. ww. 1412 - 54, 1558 - 618.

<sup>109</sup> Ib. ww. 1699 - 741.

<sup>110</sup> Ib. ww. 1150 i in. Por. *Master of Game*, rozdz. XXXVI.

<sup>111</sup> Davis w. 1141.

<sup>112</sup> Np. slot — podłużny rowek na piersi zwierzęcia, gargulum — gardło, we-saunt — przelyk. Patr.: Davis ww. 1330, 1335 - 40, 1593. Por. A. C. Spearing, *The Gawain Poet*, Cambridge 1970, s. 8 - 10.

<sup>113</sup> Davis w. 1171, w tekście: „gre-houndcz”, psy zwane też „levriers d'attache”.

<sup>114</sup> Davis w. 1436. Ich odmianą były „limers”, duże psy o czarno-podpalanej sierści podobne do ogara i używane w polowaniu na dzika. Por. *Master of Game*, rozdz. XIV.

<sup>115</sup> „Braches” były to psy polujące w sforze (ang. mute, wg *Les Livres du Roi Modus et de la Reine Ratio*, wyd. G. Tilander, Paris 1932, s. 77 - 80, sfora składała się z 13 psów). Innym rodzajem były „teazers”, psy gończe stosowane na lisy. Por. Davis w. 1142, 1726; *Venerié*, s. 21 n. G. Tilander, *Essais d'etymologie cynégétique*, Lund 1953, s. 104.

<sup>116</sup> D. Pearsall, *Rhetorical Discriptio in Sir Gawain and the Green Knight*, „Modern Language Review” 50, 1955, s. 129 - 34.

<sup>117</sup> Savage, o.c s. 31 - 48; J. A. Longo, *The Christian Quest for Perfection: Sir Gawain and the Green Knight*, „Nottingham Medieval Studies” 11, 1967 s. 64 - 70; D. R. Howard, *Structure and Symmetry in Sir Gawain*, „Speculum” 39, 1964, s. 432 n.

<sup>118</sup> E. Curtius, *European Literature and the Latin Middle Ages*, Princeton 1973, s. 200 - 2; D. Rocher, *Chevalerie et littérature chevaleresque*, „Études Germaniques” 21, 1966, s. 195 - 7, ib. 23, 1968 s. 345 - 57; J. Speirs, *Medieval English Poetry*, London



tacje szaleństwa, jest zwykle miejscem epickiej przygody rycerskiej. Równocześnie teren wyznaczony na łowy funkcjonuje jako „locus amoenus” — miejsce radości i zabawy, w którym natura — świat innych, znaczących przedmiotów — została oswojona <sup>119</sup>.

Inną warstwą odkrywaną dzięki uznaniu binarności struktury utworu zasadza się na samej akcji. W zamku bohater romansu, rycerski Gawain, przez trzy dni narażony jest na kuszenie ze strony żony gospodarza, który w tym czasie poluje w okolicznych lasach. Elementem spajającym oba wątki narracyjne, na czym zasadza się m. in. kunszt autora, jest słowna żonglerka terminem „gra” (gomen). Flirt w murach zamku, jak i łowy w lasach, są grą towarzyską opartą na własnych zasadach <sup>120</sup>. W sypialni bohatera on sam jest zwierzyną osaczaną według sztuki dwornej miłości — w lasach przez trzy kolejne dni pan zamku poluje na inne zwierzęta. Jedną ze stosowanych płaszczyzn analizy relacji „kuszenie — polowanie” jest przesłedzenie czy zachowanie bohatera odpowiada cechom zachowania łowionych zwierząt <sup>121</sup>. Przedmiotem polowania pierwszego dnia jest jelen. Twiti w swym podręczniku twierdzi, że zwierzę to lubi ukrywać się w gąszczu przed myśliwymi <sup>122</sup> — podobnie jak Gawain, który widząc zaloty kusicielki zaszywa się w łożu i udaje senność <sup>123</sup>. Drugiego dnia łowy dotyczą dzika, który osaczony sam atakuje, także i drugie kuszenie ma sprowokować bohatera do ataku, bowiem dama stosuje bardziej bezpośrednie środki <sup>124</sup>. Trzeciego dnia bohater romansu częściowo ulega naleganiom damy przyjmując skrycie z jej rąk podarunek <sup>125</sup>. W tym czasie w lasach trwa polowanie na lisa. Ten typ łowów, przynajmniej w romansach nie był zbyt popularny. Podręczniki Twitiego i Gace de Buigne'a poświęcają mu nieco miejsca <sup>126</sup>, choć autorzy nie wydadają się miłośnikami tego typu łowów, w których główna przyjemność polegała na szaleńczej gonitwie. Zachowanie Gawaina w czasie trzeciego dnia — jego skrytość i wykrety — są także cechami lisa, szkodnika niegodnego współdziałania w szlachetnej grze łowów. Nic w tym dziwnego zważywszy na tradycję literacką otaczającą lisa. Nie miejsce tu na roz-

1971, s. 201 - 304. Por. S. Trawkowski, *Człowiek wobec lasu w Polsce średniowiecznej* [w:] *Pamiętnik XII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich 17 - 20 IX 1979*, cz. 1, Katowice 1979, s. 271 - 7.

<sup>116</sup> M. Staufer, *Der Wald. Zur Darstellung und Deutung der Natur im Mittelalter*, Zürich 1958; R. Bernheimer, *Wild Man in the Middle Ages*, New York 1970; D. Thoss, *Studien zur locus Amoenus im Mittelalter*, Wien 1972; E. Köhler, *L'Aventure chevaleresque. Ideal et réalité dans le roman courtois*, Paris 1974; J. Le Goff, P. Vidal-Naquet, *Levi-Strauss et Brocéliande* [w:] *Claude Levi-Strauss*, pod red. R. Belloura, C. Clement, Paris 1979, s. 265 - 319; B. Geremek, *Średniowiecze i znaki*, „Teksty” 1, 1972, s. 93.

<sup>120</sup> D. Mills, *An Analysis of Temptation Scenes in Sir Gawain and the Green Knight*, „Journal of the English and Germanic Philology” 67, 1968, s. 612 - 30; A. C. Spearing, *Medieval English Poetry*, London 1937, s. 236 - 45; J. A. Burrow, *A Reading of Sir Gawain and the Green Knight*, London 1971, s. 86 - 111.

<sup>121</sup> H. L. Savage, *The Significance of the Hunting Scenes in Sir Gawain and the Green Knight*, „Journal of the English and Germanic Philology” 27, 1928 s. 1 - 15, G. Gallant, *The Three Beasts: Symbols of temptation in Sir Gawain and the Green Knight*, „Annuaire Mediaevale” 11, 1970, s. 35 - 50; A. Henry, *Temptation and Hunt in Sir Gawain and the Green Knight*, „Medium Aevum” 45, 1976, s. 187 - 99.

<sup>122</sup> Twiti s. 12.

<sup>123</sup> Davis ww. 1178 - 210.

<sup>124</sup> Ib. ww. 1478 - 557.

<sup>125</sup> Ib. ww. 1736 - 879. Por. Speirs, o.c s. 236 n.; D. M. Moon, *Clothing symbolism in Sir Gawain and the Green Knight* „Neuphilologische Mitteilungen” 66, 1965 s. 334 - 47.

<sup>126</sup> Twiti, s. 54 - 6; *Venerié*, ww. 141 - 65; Blomquist, s. 393 - 5.

ważania nad operatywnością tego symbolu, skonstatujmy jedynie, że satyra społeczna wykorzystywała postać lisa do krytyki mendykantów, szczególnie franciszkanów, co ugruntowały rozliczne wersje *Roman de Renart*<sup>127</sup>. Lis bywał także prefiguracją heretyka, a nawet diabła<sup>128</sup>. Symbolika zwierzęca czerpana z bajki, bestiariusza czy podręcznika łowów stanowi lustrzane odbicie ludzkich postaw i zachowań, egzemplifikując średniowieczne społeczeństwo według własnych reguł odzwierciedlających oficjalnie istniejące podziały.

Przedstawiona powyżej problematyka skłania do kilku refleksji. Polowanie jawi się jako pewien wariant kultury dworskiej określony przez różne, werbalne i niewerbalne zachowania zbiorowe, dziejące się w każdorazowo ustalanych granicach przestrzennych i w ściśle określonym czasie. Zachowania te tworzą system, tzn. taką strukturę, której elementy mają znaczenie dla uczestników, a co za tym idzie, konstruują stale znaczącą formę. Powracając raz jeszcze do pojęcia tekstu kulturowego, zastosowanego powyżej, wydaje się, że za taki tekst można uznać polowanie, pełniące określoną społecznie funkcję w środowisku możnowładczego dworu. Sądzimy, że całościowa rekonstrukcja modelu łowów, jest możliwa ze względu na zadowalający stan opracowania materiałów pisanych oraz na bogactwo ikonografii<sup>129</sup>.

Rytualizacja łowów wskazuje raz jeszcze na upodobanie, z jakim średniowieczni dążyli do ujęcia w ramy systemu zjawisk otaczającego ich świata. Próbkę takich systemów konstruować możemy każdorazowo biorąc do ręki podręcznik myśliwski. Uderzające jest przy tym, że literatura ta należy do tej samej poetyki, co romans rycerski, będąc produktem tworzonym dla tego samego środowiska. Dostrzec to można m. in. w przeciwstawieniu idei dworu możnowładczego i przyrody. Istota polowania zasadza się na tym, że funkcjonuje ono jako gra prowadzona na obszarze leżącym we władzy natury, której oswojenie i wprzęgnięcie do świata kultury zachowań dworskich wydaje się jednym z zasadniczych celów gry. Na gruncie literackich topoi łowy mogą być rozumiane jako analogia do przygody rycerskiej z romansu — są ciągłym wysiłkiem świata kultury służącym odnowieniu ładu i harmonii zagrożonych z zewnątrz.

Obecność systemu spostrzegamy również w przypadku odczytania

<sup>127</sup> Przykładowo: K. Varty, *Renard the Fox*, Leicester 1967; tenże, *The Pursuit of Reynard in Medieval English literature and art*, „Nottingham Medieval Studies” 8, 1964, s. 62 - 81; J. Flinn, *Le Roman de Renart dans le litterature française et dans les litteratures étrangères du Moyen Age*, Paris 1963; N. F. Blake, *Reynard the Fox in England* [w:] *Aspects of Medieval Animal Epic*, pod red. E. Rombauts, A. Welkenhuysen, Leuven 1975, s. 53 - 65; M. J. Donovan, *The Moralite of Nun's Priest's Tale*, „Journal of English and Germanic Philology” 52, 1953, s. 498 - 508.

<sup>128</sup> Lis — heretyk występuje m. in. u św. Grzegorza (PL, t. LXXIX, kol. 500, Paris 1902) i w *Glossa Ordinaria* (PL, t. CXIV, kol. 283, Paris 1879). W XI-wiecznym *Gallus et Vulpes* mały lisek — vulpecula — wyobraża Szatana:

„Signaretur in vulpecula  
Insidiator Sathanas  
Qui, quos nequit potentia  
Supplantat fraudulentia”

cyt. za C. Dahlberg, *Chaucers Cock and Fox*, „Journal of English and Germanic Philology” 53, 1954 s. 280.

<sup>129</sup> Gunnar Tilander, *Publications 1918 - 73. Bibliographié établie en l'honneur du 50ieme anniversaire de sa souetenance de these*, Stockholm 1973; D. Dalby, *Lexicon of Medieval German Hunt*, Berlin 1965; F. Klingender, *Animals in Art and Thought to the end of the Middle Ages*, Cambridge, Mass. 1971; B. Rowland, *Blind Beasts: Chaucer's Animal World*, Kent 1971.

sarnego rytuału. Poszczególne części składowe pojedynczych sekwencji łowów układają się w pewien układ diachroniczny z wyraźnie oznaczonymi, następującymi po sobie w czasie elementami, z których każdy oddać można wyróżniającą go cechą dystynktywną. Wracając po raz ostatni do „chasse royale” wyznaczyć można trójelementowy łańcuch syntagmatyczny, w którym każdy element nabiera wartości poprzez opozycję do elementu sąsiedniego. Pierwszy składnik, czynności przygotowujące łowy, cechuje ruchliwość ludzka, kończy zaś chwila bezruchu, w której wszyscy oczekują głosu rogu rozpoczynającego właściwe polowanie. Podobną strukturę wewnętrzną ma etap drugi, rozpoczęty nagłym spłoszeniem jelenia, a zakończony jego śmiercią, przy czym istotna jest tu zmienność napięcia w sytuacjach biegunowych każdego z elementów. Oba składniki charakteryzuje opozycja „ruch-bezruch” i „człowiek-zwierzę”. Trzeci element całej sekwencji stanowi niejako wzajemny stosunek dwóch poprzednich nadając im sens poprzez rytualne nagradzanie, rozdawnictwo darów, czynność będącą jednym z propagowanych atrybutów dobrego władcy.

Zarysowana tak propozycja analityczna rozpatruje, i to zapewne nie w pełni, jedną zaledwie z sekwencji z dnia polowania, wielokrotnie powtarzalną w czasie trwania łowów. Powielenie takiego rozumowania wobec mnogości wariantów rozpatrywanych przez podręczniki myśliwskie przynieść może całościowe ujęcie tak ważnego zjawiska społecznego, jakim dla średniowiecznego możnowładztwa były łowy.

#### THE ENGLISH FOURTEENTH CENTURY CHASE: RITUAL AND TOPOS

The essay attempts to introduce certain methods of cultural anthropology into study of one of the phenomena of medieval culture. If included, a semiotic approach could provide historical research with new evaluation of phenomena already identified. Such results were established by new readings of coronation rites. It is suggested that the behavioral patterns generated in time of hunting reveal the interplay of numerous communication codes, which in turn carry specific meanings for the participants. Medieval chase is seen as a cultural text, understood according to the approach put forward by Tartu semiotic school. The reconstruction of behavior patterns — both words and gestures — which gave meaning to the performed actions was viewed against the background of XIVth century English materials. The manuals of chase used provided the written record of prevailing conventions and established technical skills. Adopted approach is hoped to systematize our knowledge of the ways of communicating through symbols used by medieval men. It can also offer novel readings at many levels of meanings.

Secondly, it has been attempted to verify a reconstructed model of chase against the courtly literature of XIVth century England, especially the alliterative „Sir Gawain and the Green Knight”. The chase, one of the topoi often applied by late medieval writers, was used — as in „Sir Gawain” — to underline the psychological insights of the plot. However, it was also constructed from terms and phrases closely resembling those imposed by the convention in order to safeguard the correctness of behavior. Simultaneously, such accuracy is also found in manuscript illumination, showing the motif of chase, as well as its metaphors — to be important in penetrating medieval ways of social articulation. Further research should disclose a wealth of codes and conventions manifesting themselves with regard to chase and given meanings through a relation of animals to men.